



GŁOS MA PAN POSEŁ

KORFANTY

AUDIOBOOK

POSIEDZENIE NR 52

19 STYCZNIA 1917 ROKU

(FRAGMENTY)

niedopięta



Śląskie



Instytut Myśli Polskiej
im. Wojciecha Korfanty

Instytut Myśli Polskiej
im. Wojciecha Korfanty
z siedzibą w Katowicach
ul. Chłopskiej 10



Urząd Marszałkowski
w Katowicach

Muzeum im. Wojciecha Korfanty
ul. Chłopskiej 10



100-LECIE
PIEKARY

Dofinansowano ze środków Programu Wieloletniego
NIEPODLEGŁA na lata 2017-2022 w ramach Programu Dotacyjnego „Niedopięta”

Wystąpienia Korfanteo, najpierw w niemieckim Reichstagu, a następnie w pruskim Landtagu w Berlinie, z reguły wymierzone były w germanizacyjną politykę rządu niemieckiego. Stałym ich motywem była krytyka stosunków na Górnym Śląsku, w tym położenia robotników. W pierwszym przemówieniu w Reichstagu Korfanty określił siebie jako przedstawiciela robotników z Górnego Śląska. Ale faktycznie przeobraził się już wtedy w zawodowego polityka polskiej partii narodowej.

Niemniej przemówienia w Berlinie zwracały na niego uwagę nawet niemieckiej opinii publicznej. Zdarzało się, że pustawa sala Reichstagu wypełniała się, gdy wchodził na mównicę. Korfanteo zaliczano do najlepszych mówców opozycji w Reichstagu, obok seniora socjalistów Augusta Bebla. Na jego niezwykły talent oratorski zwracali uwagę Polacy (poseł Wojciech Trąpczyński z Wielkopolski) i Niemcy (kanclerz Rzeszy Bernhard von Bülow).

Czasami zdawało się, że gwiazda Korfanteo gaśnie, ale potrafił się podnosić po klęskach. Jego wielka chwila nadeszła znowu, gdy zarysowała się perspektywa klęski Niemiec w I wojnie światowej. To on 19 stycznia 1917 roku w pruskim Landtagu wypominał rządowi antypolską politykę i podkreślił: „Narodowo jesteśmy Polakami, a nie po polsku mówiącymi Prusakami”. Związany z partią Centrum hrabia Alfred von

Strachwitz z Górnego Śląska napisał po tej mowie do pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, że Korfanty „nie jest lepszy od Liebknechta, ale bardziej mądry i niebezpieczny”.

Landtag

POSIEDZENIE NR 52

19 STYCZNIA 1917 ROKU

Kontynuacja pierwszej debaty dotyczącej projektu ustawy o dalszym wspieraniu gmin i związków gminnych z tytułu wydatków na wojenną pomoc społeczną

(fragmenty)

PREZYDENT dr graf Schwerin-Löwitz:

Zgodnie w wczorajszą listą wystąpienia głos ma teraz pan poseł Korfanty.

KORTANTY, poseł (Polak):

Wielce szanowni panowie! [...]

Polski naród, który ze swymi 25 milionami obywateli zajmuje szóste miejsce w europejskiej rodzinie narodów i w przeszłości całkowicie wypełnił swą misję historyczną, przesuwając granice chrześcijaństwa o setki mil na wschód i będąc przez stulecia ochronnym murem chrześcijaństwa zachodniej kultury przeciwko azjatyckiemu barbarzyństwu – powtarzam, ten polski naród mimo trudności, z jakimi się spotykał po utracie państwowej samodzielności, nigdy nie stracił swej siły życiowej. Nigdy nie przestał czuć się jednolitą i niepodzielną pod względem narodowym i kulturowym jednością. Dzięki istniejącej sytuacji i naszej politycznej działalności nigdy się do końca nie podporządkowaliśmy pruskim dążeniom. Byliśmy za to karani, także w tej izbie, całym szeregiem legislatyw i środków administracyjnych o charakterze represyjnym.

Moi panowie, fakt, że polski naród p rozbiórze jego państwa, mimo narzuconych mu przez zaborców więzów, pozostał obecny w obszarach sztuki, nauki, w obszarze pracy cywilizacyjnej, a także walczył o poszerzenie dostępu do praw narodów, jest dowodem że ten naród nie zapomniał o znaczeniu, jakie miał w przeszłości, że jest całkowicie świadomy swych obowiązków dzisiaj i praw winnych mu przysługiwać w przyszłości. Tylko ta żywa pamięć o wielkiej przeszłości, tylko ta świadomość patriotycznych obowiązków dnia dzisiejszego, tylko ta świadomość prawa do narodowego rozwoju wyjaśnia tak godne zachowanie polskiego narodu podczas tej wojny światowej.

/Bardzo słusznie! – okrzyki wśród Polaków/

W takim godnym zachowaniu widzicie oznaki rozczarowania i sądzicie, że możecie zarzucić Polakom brak wdzięczności. Chcę to powiedzieć jasno, moi panowie: pod wpływem pewnej literatury, której autorami są znane nazwiska, pod wpływem walki narodowej w ostatnich dziesięcioleciach nauczono się traktować Polaków jak *quantite negligeable*, jak coś mniej wartościowego, i z tego powodu nie ma się co dziwić, że poczyniono teraz próbę potraktowania Polaków jako swego rodzaju Albańczyków. Jest całkowicie zrozumiałe, że naród polski podnosił przeciwko temu protest, jest to zrozumiałe dla każdego, kto chciałby zrozumieć psychikę innego narodu.

Proszę was, moi panowie, byście się zastanowili jeszcze nad jedną rzeczą. Kiedy nad Europą zawisły okrucieństwa i groza wojny światowej, najbardziej dotknęły one nasz lud. Od dwóch i pół roku walczy u nas ojciec przeciwko synowi, brat przeciwko bratu, rodak przeciwko rodakowi, przyjaciel przeciwko przyjacielowi i tak straszliwa tragedia zda się nie mieć końca. Nasza ojczyzna stała się sceną tej straszliwej wojny. Wielkie obszary pokryte są zgliszczami i ruinami: królestwa Polski i Galicji zostały po większej części spustoszone i zniszczone, całe miasta i wsie, kwitnące pola i wielkie lasy stały się ofiarą wściekłości boga wojny i jego towarzyszy; handel zamarł, miliony ludzi utraciło możliwość zarobkowania, choroby i głód zdziesiątkowały ludność. Inne miliony musiały opuścić kraj, po części ludzie ci zostali wypędzeni, po części zaś wywabieni fałszywymi pogłoskami. Na obczyźnie prowadzą egzystencję niewolników, nierzadko ulegając zniszczeniu na ciele i duszy. Nie chcę się bliżej zajmować przyczynami tych tak tragicznych dla nas zjawisk i wydarzeń. Z pewnością będziecie mi wdzięczni, jeśli nie będę mówił tutaj o rekwizycjach, o wywożeniu robotników z ich ojczyzny, o ich losie na obczyźnie, o hermetycznym odseparowaniu Polski od dostaw wszelkiej żywności z krajów neutralnych i wielu innych rzeczach.

Moim dzisiejszym zadaniem jest zajęcie stanowiska w imieniu moich politycznych przyjaciół wobec przedłożonego projektu budżetu, szczególnie jeśli chodzi o kwestie relacji między rządem i polityką polską uprawianą przez partie w stosunku do żyjących pod pruskim berłem Polaków.

Kiedy wybuchła wojna światowa, moi panowie, wielu Polaków żyjących w tym państwie miało nadzieję, że rząd po pierwszych doświadczeniach z Polakami zrewiduje swe dotychczasowe stanowisko wobec polskiego ludu. Przyznaję otwarcie, ja sam przez pewien czas należałem do tych, którzy oddali się takiej nadziei, z pełnym zaufaniem do królewskiego rządu państwa, oczekując na zmiany w polityce wobec Polaków. Podobnie jednak jak w przypadku wielu moich rodaków, także moja nadzieja się rozwiąła. Zaraz na początku wojny w odpowiednim miejscu i w odpowiedniej formie daliśmy wyraz swym żalom, prosząc o zbadanie ich przyczyn. Zamiast oczekiwanej rewizji dotychczasowej polityki wobec Polaków ograniczono się do przyrzeczeń, że do reorientacji tej polityki dojdzie po zakończeniu wojny.

[...]

Od dwóch i pół roku polska krew jest przelewana na rzecz niemieckich celów wojennych. Żałoba panuje w tysiącach polskich rodzin, polski lud pracuje i cierpi niedostatek dla Wielkich Niemiec, ale nadal pozbawiony jest praw, wydany na pastwę krótkowzrocznej biurokracji, pozostaje grupą obywateli drugiej klasy – równouprawnienie znaleźć może tylko w okopach.

[...]

Wartość przyrzeczonej dyskusji nad reorientacją po wojnie pokazała się podczas zeszłorocznej debaty nad nowelizacją ustawy o rentach gruntowych, która miała ułatwić osiedlanie obywateli poszkodowanych wskutek wojny. Przypominam panom, że zgodnie z wolą czynników decyzyjnych jest grupa, która przelała krew za Niemcy, a nie może brać udziału w oficjalnym przydziale ziemi.

/Słuchajcie, słuchajcie! – wśród Polaków/

Tylko dlatego, że są Polakami.

Po raz kolejny Reichstag, także w czasie wojny, dużą większością uchwalił, że „paragraf językowy” ma być usunięty z ustawy Rzeszy o stowarzyszeniach. Rząd natomiast nie tylko przeszedł nad tą ustawą do porządku dziennego, o nie, podczas debaty nad nowelizacją ustawy Rzeszy o stowarzyszeniach jego przedstawiciel dobitnie oświadczył, że jeśli ta nowelizacja ma być obciążona odszkodowaniami związanymi ze szkodami, jakie uczyniono narodowi polskiemu przez von Bulowa i jego grupę w Reichstagu, to doprowadzi do jej unieważnienia.

/Słuchajcie, słuchajcie! – okrzyki wśród Polaków/

Moi panowie, w czasach, w których aż huczy od wystąpień na temat wolności i nienaruszalności praw narodów, w czasach, w których przemówienia pełne są banałów o ochronie prześladowanych narodów, naprawdę warto jest te wystąpienia dokumentalnie zachować dla potomności.

/Bardzo słusznie! – okrzyki wśród Polaków/

[...] Moi panowie, możemy zadać sobie pytanie: cóż takiego przedstawiciel królewskiego rządu państwa powiedział przy tej okazji dobrego dla nas? Pan minister przypomniał o swym ówczesnym, dwukrotnym przyrzeczeniu rozważenia reorientacji polityki polskiej po wojnie; złożył je raz tu, na plenum, i raz w Komisji Budżetowej. [...]

Możecie mi wierzyć, panowie, że naród polski odpowiednio potraktował te oświadczenia. Jeszcze raz chciałbym jasno powiedzieć, że panuje wśród nas głęboka nieufność wobec tych wiecznych przyrzeczeń o rozważaniu reorientacji polityki wobec Polaków po wojnie.

/Bardzo słusznie! – okrzyki wśród Polaków/

My chcemy ujrzyć czyny i efekty, moi panowie, do których zgodnie z prawem naturalnym oraz prawem danym przez Boga mamy pełne prawa.

/Bardzo słusznie! – okrzyki wśród Polaków/

Czyny i efekty, do których mamy tym większe prawo po poniesionych ofiarach i tych, jakie jeszcze poniesiemy. Protestujemy jak najbardziej pokojowo przeciwko przyszłemu uciskowi naszej narodowości. Żądamy otrzymania możliwości wolnego narodowego

i kulturowego rozwoju, który nie będzie znajdował się w sprzeczności do praw państwowych i nie musi być sprzeczny z interesami narodu niemieckiego.

/Bardzo słusznie! – okrzyki wśród Polaków/

Ta straszliwa wojna, moi panowie, jest prowadzona w imię wolności i obrony praw narodów do samostanowienia. Bezgraniczne ofiary materialne i we krwi, ból i lamenty, które ta wojna przyniosła całej Europie, muszą spowodować podjęcie odpowiednich decyzji, jeśli nie chcemy zwątpić w ludzkość. Aby narody powiedziały sobie, że to ich dotyczą słowa Chrystusa naszego Pana: kochaj bliźniego swego jak siebie samego. Wzajemny szacunek, nienaruszalność praw innych narodów do samostanowienia, ochrona narodowych mniejszości – takie muszą być efekty tej wojny. A my, my ufajmy Bogu, ufajmy w dobrego geniusza ludzkości, wierzymy w naszą siłę w głębokiej wierze, że także i dla nas wybije kiedyś szczęśliwa godzina.

/Aplauz wśród Polaków/

Tak Korfanty wspominał te czasy po latach:

„Przemówienia moje przypomniały zagranicy, że pod panowaniem pruskim żyją Polacy, którzy pragną złączenia z narodem polskim w niepodległym państwie polskim. W kraju zaś mój głos w chwilach najcięższych krzepił serca rodaków i podtrzymywał wiarę w lepszą przyszłość. Stale byłem przez lata pod dozorem policji, przedmiotem dochodzeń i szykan na każdym kroku. Mogę powiedzieć, że życia nie byłem pewien. Gdy tak walczyłem o przyłączenie b. zaboru pruskiego do niepodległej Polski, ci, którzy mnie dziś usiłują zdeptać i zmarnować moralnie i materialnie przybywali do Berlina zapewniać rząd niemiecki, że wyrzekają się Górnego Śląska, Poznańskiego i Pomorza. A inni w pisemkach wydawanych w Szwajcarii denuncjowali mnie i innych Polaków u rządu niemieckiego, że służę entencie”¹.

¹ W. Korfanty, *Odezwa do ludu śląskiego*, Katowice 1927, s. 5.